Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 153. Sobota, dnia 4. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Radykalna akcja oszczędnościowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś po posiedzeniu Sejmu zebrały się komisje: administracyjna i konstytucyjna pod przewodn. ks. Lutosławskiego przy udziale komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego. Omawiano projekt ustawy o upoważnienia rządu do reorganizacji i przeprowadzenia oszczędności w ustroju administracji państwa. Referował p. Wierczak. Art. I. projektowanej ustawy upoważnia Rząd do przeprowadzenia w granicach konstytucji ze względów oszczędnościowych reorganizacji i kasowania władz i urzędów administracyjnych wszelkiej kategorji, nie wyłączając władz naczelnych i centralnych instytucji, oraz przedsiębiorstw.

Rada ministrów może na podstawie tego artykułu znosić urzędy bez względu na to, czy utworzone one zostały na podstawie ustawy, czy rozporządzenia i przekazywać ich kompetencję innym urzędom. Może wydawać w tym celu przepisy przejściowe i wykonawcze.

Woj. Moskalewski oświadczył, że koniecznem jest uchwalenie tego artykułu, gdyż niektóre ministerstwa są zbędne.

Lewica wystąpiła przeciw tej ustawie z wielkiem oburzeniem, widząc w niej „zakusy dyktatorskie".

Po mowie p. Liebermana lewica urządziła z wszystkiemi mniejszościami narodowemi secesję z posiedzenia, pozostawiając tylko p. Rosmarina, jako obserwatora.

Projekt tej ustawy wejdzie na plenum Sejmu w piątek.

Pogłoski o ustąpieniu min. Lindego.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa lewicowa donosi, że min. Linde ustąpi po sesji sejmowej i że na jego miejsce kandydatami najpoważniejszymi są: min. Kucharski, Dr. Szarski, wicemin. Markowski i b. minister Michalski.

Podatek majątkowy będzie przedstawiony sejmowi w piątek.

Warszawa. (AW) Komisja skarbowa w ciągu 3-godzinnego posiedzenia wczorajszego rozpatrywała w trzeciem czytaniu cały projekt ustawy o podatku majątkowym i uchwaliła wprowadzenie pewnych drobnych zmian. Referentem na plenum Sejmu wybrany został poseł Andrzej Wierzbicki (Z. L. N.). Projekt przedstawiony będzie Sejmowi na piątkowem posiedzeniu.

Wzrost kosztów utrzymania.

W WARSZAWIE 56%.

Warszawa. (PAT). „Przegląd Wieczorny" donosi, że wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla zbadania kosztów utrzymania celem określenia wzrostu drożyzny w lipcu. Wedle dawnych metod obliczania, wzrost wynosiłby 62%, wedle nowych metod 56%.

W POZNANIU 89%.

Poznań. (PAT). Komisja wojewódzka dla obliczenia kosztów utrzymania ustaliła dnia 1 b. m. wzrost drożyzny na 87.15%. Urząd statystyczny miasta Poznania oznaczył wzrost drożyzny na 89.84%.

W KRAKOWIE 77%.

Jak donosiliśmy, komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, stwierdziła wzrost cen w miesiącu lipcu b. r. o 77.36%.

O krakowską Akademię S. P.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu komisji oświatowej pod przewodnictwem posła Sołtyka, pos. Sokolnicka referowała sprawę odrzucenia przez senat przyjętego przez Sejm projektu ustawy o zaliczeniu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie w poczet szkół akademickich. Po dyskusji postanowiono, by z przyjętych poprzednio przez Sejm artykułów usunąć art. 3 o upoważnieniu ministra oświaty w stosunku do Akademji Sztuk Pięknych. Sprawa wejdzie na plenum Sejmu i będzie głosowana na podstawie konstytucji.

Ustawa o parcelacji i osadnictwie.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 1 sierpnia wysłuchała referatu p. ministra reform rolnych w sprawie projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie i przeprowadziła w tej sprawie dłuższą dyskusję ogólną, odraczając obrady szczegółowe na dzień 2 sierpnia.

Podwyżka taryfy pocztowej?

OD DNIA 15 B. M.

Warszawa. (AW). Dzienniki donoszą, że w rządzie rozważa się obecnie sprawa ewentualnego podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej od 15 b. m. lub od 1 września. Projektowana podwyżka miałaby wynosić o 50% (telegraf), do 150% (taryfa paczkowo-przewozowa). Za listy i kartki opłaty miałyby być podwyższone o 100%. Sprawa ta jest obecnie rozważaną w Ministerstwie skarbu i Komitecie ekonomicznym Rady ministrów.

Moskwa. (PAT). (Polradio). Generał Beterjew, dowódca oddziałów przeciwbolszewickich w okręgu jakuckim, został wzięty do niewoli.

Litwa przeciw prawom Polski w Kłajpedzie.

Wznowione w dn. 3 lipca w Paryżu rokowania w sprawie Kłajpedy skończyły się, jak wiadomo, porażką Litwinów. Konferencja ambasadorów przyjęła statut Kłajpedy przewidziany przez decyzję Konferencji ambasadorów z dn. 17 lutego b. r., przyznającą Kłajpedę Litwie, uwzględniając w tym statucie wszystkie niemal żądania Polski.

Przedewszystkiem co do portu i jego ustroju, to statut ustanawia Radę portową, złożoną z 3 osób: Polaka, Litwina i Kłajpedzianina. Rada ta o charakterze ciała doradczego ma obowiązek czuwać nad wykonywaniem praw, przyznanych innym narodowościom. Trzeba bowiem zaznaczyć, że według statutu Kłajpeda jest portem międzynarodowym, w którym wszystkie statki powinny być jednakowo traktowane. Dalej statut przewiduje dla Polski koncesję na lat 99, przyznającą państwu polskiemu pewną strefę na jego wyłączny użytek. Nadto statut przyznaje Polsce wolny tranzyt na Niemnie i na kolejach litewskich, przyczem w myśl dodatkowego protokułu, przyjętego na życzenie Polski, mocarstwa sprzymierzone zobowiązały się nie ratyfikować statutu, jeśli Litwa poprzednio nie otworzy tranzytu na Niemnie i uznać, że do czasu spełnienia tego warunku państwo litewskie nie ma prawa sprawować praw suwerennych w Kłajpedzie.

Naturalnie delegacja litewska, w skład której wchodzili litewski minister spraw zagranicznych Galwanauskas i delegat przy Lidze narodów Sidzikauskas, walczyła do ostatniej chwili przeciw tym koncesjom na rzecz Polski, a Litwinom sekundowali delegaci Kłajpedy. Rzecz znamienna, że gdy delegaci polscy zażądali rozszerzenia autonomji Kłajpedy, przeciwko temu również gorąco zaprotestowali przedstawiciele Kłajpedy, mówiąc, że im szersza autonomja niepotrzebna. Świadczy to, że owa delegacja Kłajpedzian była tylko farsą i składała się z agentów litewskich. Takim „Kłajpedczykiem" miał być np. p. Gajlius, który jeszcze niedawno pełnił funkcje dyplomaty litewskiego w Revlu.

Wszystkie te protesty, popierane mniej lub więcej jawnie przez Anglję i Włochy, nie odniosły jednak skutku. Dzięki zdecydowanemu stanowisku Francji Konferencja ambasadorów przyjęła statut z poprawkami delegacji polskiej, wyznaczając Litwie miesiąc czasu na jego przyjęcie.

Co uczyni Litwa? Czy zadowolni się tym niezwykłym sukcesem, jaki odniosła przez dokonany fakt zajęcia Kłajpedy i nie będzie dalej drażnić koalicji? Daremne złudzenie. Berlin i Moskwa na to nie pozwolą. Jakie w tej

sprawie zajmie stanowisko, daje pojęcie następujący telegram:

Kłajpeda. (PAT). Delegacja kłajpedzka w Paryżu powróciła już do Kłajpedy. Delegacja ta nie doszła do porozumienia z ententą w najważniejszych sprawach, a mianowicie portowych, tranzytowych i w sprawie nieruchomości. Dla delegacji kłajpedzkiej żądania Polski utworzenia w Kłajpedzie wolnego portu okazały się za nie do dyskusji. Delegacja kłajpedzka dowodzi, że Polska nie ma żadnego (!) interesu w Kłajpedzie. Członek delegacji Stiklieries w wywiadzie z przedstawicielami prasy kłajpedzkiej w następujący sposób skreślił przebieg rokowań w Paryżu. Zdaniem delegacji litewskiej najtrudniejszą do uregulowania była sprawa portu i tranzitu. Życzeniem komisji aliančkiej było utworzenie komisji czterech i zarządu portowego pod przewodnictwem przedstawiciela Ligi narodów. Do tej komisji czterech wchodziłby również przedstawiciel Polski, część portu kłajpedzkiego byłaby wydzierżawiona na 99 lat rządowi polskiemu. Komisja litewska i kłajpedzk. propozycję tę odrzuciły, proponując, ażeby zarząd portu oddać wyłącznie komisji, do której weszliby przedstawiciele grup interesowanych: Litwy i Kłajpedy. Port kłajpedzki miałby otrzymać strefę wolną, w której wszystkie państwa zainteresowane miałyby pewien udział. W sprawie tranzitu domagała się komisja aliancka zezwolenia na przywóz wszystkich towarów z Polski do portu. Komisja litewska propozycję te odrzuciła, zgadzając się jedynie na spław drzewa na Niemnie.

Telegram powyższy, ilustrujący nastrój w sferach kłajpedzko-litewskich nie pozostawia żadnej wątpliwości, że rząd litewski zamierza nadal trzymać się drogi wymuszenia i statut przyjęty przez Konferencję ambasadorów a uwzględniający najdalej idące życzenia Litwy — odrzuci. Byle nie mieć żadnych stosunków z Polską, byle zrobić na złość państwu polskiemu! Jest to jakiś obłęd nienawiści, podsycany umiejętnie przez niemiecko-bolszewickich sąsiadów Litwy. Tem tylko można wytłomaczyć zuchwalstwo małego państewka litewskiego. Litwa jest tu tylko figurką, którą poruszają obce ręce. Im prędzej to zrozumie koalicja, tem lepiej będzie dla pokoju europejskiego.

S. Ch.

W Krakowie przybyło nowe pismo humorystyczne. Stał się niem obecnie „Naprzód“. Czego tam niema! W ostatniem numerze na pierwszem miejscu bajki dla dorosłych dzieci o „tajnych organizacjach faszystowskich“ w Polsce“. Dalej sensacyjny tytuł: „Bij biedaka żyda — nadskakuj miljarderowi i rób z nim interesy“. Jest tam mowa o jakichś tajnych interesach pos. Korfantego z dyr. „Union Banku“ Boselem. Otóż na szczęście sprawę tę wyjaśnia również żydowski „Nasz Przegląd“. Wobec ekspansji kapitałów Stinnesa na G. Śląsk — pos. Korfanty wszczął układy z jego konkurentem „Union Bankiem“. Chodzi o ratowanie przemysłu śląskiego przed drapieżnym królem przemysłu niemieckiego. I to właśnie tak nie podoba się „Naprzodowi“. Dalej organ socjalistyczny opowiada o „pielgrzymce na wałom poznańskim“ i z radością pisze o „napiętnowaniu“ orzeczenia Wydziału lekarskiego w Krakowie przez żydowskich lekarzy z Jarosława. Jak na jeden numer to chyba dosyć humorystyki.

Po expose min. Lindego.

Przeciw rozrzutności Sejmu.

Warszawa. (AW). Senator Koskowski komentując wczorajszą mowę ministra Lindego, stwierdza konieczność odwagi ze strony rządu, aby przeciwstawił się popularnym hasłom i miał dość odwagi w kierunku doprowadzenia budżetu do należytej równowagi. Koskowski stwierdza, iż rząd, który będzie chciał poszczycić się sukcesem w dziedzinie sanacji skarbu, musi bezwzględnie przeciwstawić się wszelkiej rozrzutności finansowej ze strony Sejmu. Rząd musi jawnie, śmiało, kategorycznie oświadczyć społeczeństwu: „Żyliśmy dotychczas nad stan, a odtąd będziemy żyli według najściślejszego rachunku“.

Trzecie czytanie ustawy o finansach komunalnych.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do komisji **projekt ustawy o wprowadzeniu oszczędności w ustroju administracyjnym.**

Przystąpiono do trzeciego czytania **projektu ustawy o finansach komunalnych.** Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę pos. Kozłowskiego, by w art. 10 **uchylić poprawkę pos. Moraczewskiego, przyjętą w drugiem czytaniu, która ustalała klucz rozdziału dodatku 30% do podatku od trunków między miasta a powiatowe związki komunalne.**

Dalej przyjęto poprawkę do art. 10, aby **w b. zaborze austrjackim gminy miejskie otrzymywały dwie trzecie dodatków od podatku od spożycia, a nie jedną trzecią, jak w innych dzielnicach, z zastrzeżeniem, że dochód ten będzie użyty na inwestycje.**

W art. 29 przyjęto poprawkę pos. Bednarczyk)a, by **opłaty skarbowe od produktów spożywczych mogły być pobierane, ale tylko w razie sprzedaży w miejskich halach targowych.** Inne poprawki odrzucono.

Przyjęto 5 rezolucji komisyjnych w sprawie zwalniania od podatku lokalów Towarzystw gimnastycznych i sportowych. **Następnie przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.**

Obrady nad prowizoryum budżetowem.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad prowizorjum budżetowem.

Pos. Kozicki stwierdza, że drożyzna, która dokucza, wynika głównie z braku równowagi w budżecie. Uregulowanie finansów dręczy dziś wszystkie państwa Europy; u nas, oprócz tego, są jeszcze przyczyny odrębne. Mówca kieruje do stronnictw wymówkę, **że zbyt wiele uwagi zwraca się na to, aby wszyscy korzystali z tego państwa,** a zbyt mało na to, co należy zrobić, by państwo było potężne. **Organizatorzy państwa opierali się na doktrynach socjalistycznych** lub zbliżonych do nich. Jeżeli robi się zasadę, że na pierwszym planie stoją interesy klasowe (wrzawa na prawicy), to skutki muszą być fatalne. Stosowanie tego systemu u nas przez cztery lata doprowadziło do tego stanu, jaki jest obecnie.

Aby osiągnąć równowagę budżetu, potrzeba podnieść dochody i ograniczyć wydatki. Co się tyczy dochodów, to **ten Sejm załatwił bardzo wiele. Jeżeli uchwalimy jeszcze podatek majątkowy, to sytem podatkowy będzie ukończony.**

Jeżeli chodzi o zmniejszenie wydatków, to ważną rolę grają oszczędności, ale to jeszcze nie wystarczy. Musimy na jakiś **czas wstrzymać się od tych wydatków, które nie są konieczne.** Kraj nasz jest bogatym. Jeżeli nie zdołamy naprawić finansów, to zbliżymy się do katastrofy.

MOWA POS. BYRKI.

Po przemówieniu pos. Diamanda zabrał głos pos. Byrka, mówiąc: Sytuacja finansowa jest ciężka ale niebeznadziejna. Wobec naszej liczby urzędników i wojska, co dziesiąty człowiek żyje ze **skarbu państwa,** dlatego podwyżki wywołują falę drożyzny i tak bez końca. Twierdzę, **że z marką polską nie zrównoważymy budżetu.**

Druk naszych banknotów trzy razy się zwiększył od grudnia, to musiało oddziałać na kurs. Gdy rząd obecny przyszedł do steru, **to zastał zapas walut uszczuplony o 60 miljonów fr. w złocie, t. j. 12 miljonów dolarów. Wydano je na to, by kurs marki utrzymać na absurdalnym poziomie: 50.000 za dolara, choć było jasne, że kurs ten nie odpowiada wartości marki zagranicą.**

MOWA POS. BITTNERA.

Pos. Bittner. (Ch. D.): Przyczyna złego leży w rozbieżności głoszonych zasad i czynów w narodzie i Sejmie. Pierwszem żądaniem jest **przedstawienie preliminarza budżetowego w swoim czasie,** co przyobiecał p. Linde. Budżet musi być dostosowany do **najbliższych dochodów,** a nie do budowy państwa na wieki. Już teraz powinien rząd przystąpić do oszczędności i do prac przygotowawczych, do **założenia banku emisyjnego nowej waluty.**

Sprawy robotnicze nie idą normalnie, gdyż **robotnicy zarabiają 30—70% tego, co przed wojną, a ceny są wyższe.** Wreszcie jeszcze jeden warunek, żeby posłowie, którzy w zasadzie muszą stanowić kwiat narodu, przypomnieli sobie, że nie wolno im używać tej trybuny na popieranie interesów stanowych. W zakończeniu mowca oświadcza, że klub jego popiera ten rząd, chociaż widzi jego niektóre błędy i głosować będzie za prowizorjum.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we czwartek rano dla ukończenia dyskusji budżetowej.

N. P. R. uchwaliła głosować przeciw prowizorjum.

Diamand prowokuje.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu przyjęto ustawę o finansach komunalnych w III. czytaniu.

W dyskusji nad prowizorjun budżetowem przemawiali pp.: Kozicki (ZLN), Byrka (Piast) z wielkim humorem i Bitner (Ch. D.). Oba te ostatnie przemówienia, opierające się na cyfrach, wykazały, jak dalece ujemne dla skarbu państwa były rządy gen. Sikorskiego. Mowy wywołały żywe zainteresowanie.

Podczas mowy p. Diamanda przyszło do ogromnej awantury, gdy p. Diamand oświadczył, że **pewna część Izby spowodowała zamordowanie Narutowicza.** Na ławach większości powstała wówczas takie oburzenie i hałas, że Diamand zmieszał się i zbladł. Wicemarsz. Seyda opanował sytuację, **a Diamand musiał cofnąć obelgę.**

Odpowiedź angielska będzie opublikowana

Londyn. (PAT) Gabinet angielski obradował nad sprawą Zagłębia Ruhr. Zdecydowano również, **że zarówno projekt odpowiedzi angielskiej, jak i towarzyszące projektowi noty będą opublikowane.** W związku z tem państwowa drukarnia rozpoczęła gorączkową pracę nad rzeczonym materjałem. **Spodziewają się, że rzeczone noty będą ogłoszone już w dniu 2 sierpnia.** Niektórzy członkowie parlamentu próbowali już wczoraj późnym wieczorem otrzymać odbitkę druków.

Anglia niezadowolona z odpowiedzi.

Londyn. (PAT). Havas donosi: **Lord Curzon wyraził ubolewanie, że Anglja nie może znaleźć we francuskiej i belgijskiej odpowiedzi dostatecznych podstaw do wystosowania do Niemiec odpowiedzi łącznej, do czego Anglia przywiązywała wielką wagę.**

Sabotaż trwa dalej.

Paryż. (PAT). Wedle doniesienia Havasa z Düsseldorfu w nocy na dzień 30 lipca dokonano **aktu sabotażu na elektrycznych sygnałach na dworcu w Essen.** Z tego powodu władze francuskie zastosowały sankcje karne. Na miasto nałożono grzywnę wysokości 50 miljonów marek, oraz zażądano pokrycia kosztów reparacji.

Represje francuskie.

Berlin. (PAT) **Francuskie władze okupacyjne skonfiskowały w filji Banku Rzeszy w Neuwied 40 miljardów marek, a w biurach huty żelaznej Ressedstein 17 miljardów.**

Poprawa zdrowia prez. Hardinga.

Londyn. (PAT). Stan zdrowia prezyd. Hardinga polepszył się. Temperatura spadła na 37.7, puls 120, zapalenie płuc nie poczyniło dalszych postępów.

ŻYCZENIA PAPIEŻA.

Rzym. (PAT). (Polradio). Ojciec św. polecił delegatowi papieskiemu w Waszyngtonie, aby wyraził prezyd. Hardingowi **życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.**

Kampania kłamstw.

Podziwiać należy zarówno pomysłowość, jak i bezceremonialność prasy lewicowej w wymyślaniu coraz to nowych kłamstw na temat działalności obecnego rządu. Kłamcy nie zrażają się tem, że rzucone dziś kłamstwo jutro zostanie zdemaskowane przez wypadki i nie liczą się ze sprzecznością, w jakiej stoi jeden ich wymysł z drugim, dzisiejsze oszczerstwo z onegdajszem. Byle nakłamać jak najwięcej!

Wpływ tej kampanji kłamstwa jest, jeśli chodzi o wrażenie na rządzie i na większości sejmowej — żaden. Pewien kłopot ma tylko prasa narodowa, która musi codziennie rejestrować i dementować każdy więcej sensacyjny wymysł.

Najnowszym takim wymysłem jest puszczona przez wyrzuconych z Ministerstwa S. Zagr. „dyplomatów" peowiackiego chowu wiadomość, jakoby prez. Witos był niezadowolony z min. Seydy, jakoby proponował tekę spraw zagr. p. Romanowi Dmowskiemu i jakoby p. Dmowski propozycję odrzucił. Okraszona jest ta blaga kilku sensacyjnymi szczegółami o tem, że Francja jest niezadowolona z układu polsko-tureckiego w Lozannie, że min. Seyda nie utrzymuje z posłem franc. Panafieu stosunków osobistych (p. Panafieu w swoim czasie zaprzeczył energicznie tej plotce)), że min. Seyda szuka dla Polski... króla i wysłał w tym celu... ks. Oraczewskiego do Bukaresztu, Londynu itp.

Cała wiadomość jest oczywiście tendencyjnym wymysłem, mającym na celu podkopanie autorytetu min. Seydy.

Półurzędowa Ajencja Wschodnia dementuje je w kategorycznej formie:

„Pogłoski — pisze AW. — jakoby prezes Rady Ministrów miał podczas swojego pobytu w Poznaniu proponować p. Dmowskiemu objęcie teki ministerstwa spraw zagr., **są pozbawione wszelkich podstaw.** W rozmowie, jaką premier miał z p. Dmowskim, sprawy tej wogóle nie poruszano. Tak samo nie jest zgodnem z prawdą, jakoby w stronę p. **Ratajskiego** miała być skierowana propozycja objęcia ministerstwa skarbu. Wreszcie nieprawdziwemi są pogłoski o mającym nastąpić w krótkim czasie wyjeździe pana premiera do Poznania, Krakowa oraz na Wołyń, zważywszy, że w czasie obecnej sesji sejmowej nawał pracy w prezydjum wymagać będzie stałej obecności pana prezesa ministrów w Warszawie".

AW. dementuje odrazu aż trzy fałszywe informacje, ale nie wyczerpują one repertuaru dziennego lewicy. Kłamstwa te ukazują się odrazu w całej prasie lewy- i lewicowej od „Robotnika" do „Kurjera Polskiego". Krakowski „Czas" podaje je uroczyściej, ze specjalnym sosem...

Nie mamy powodu przejmować się tą zabawą kliki peowiacko-masońsko-stańczykowskiej. Bawilibyśmy się sami temi złośliwościami Askenazych, Estreicherów i innych podjadków, gdyby nie szkoda, jaką państwu wyrządza ta ich intrygancka kampania.

„Polska miała otrzymać króla z łaskawych rąk pp. Seydy i Oraczewskiego" — oto sensacyjny tytuł wielkiego artykułu „wstępnego" w łódzkim „Kurjerze Wieczornym", artykułu przetelefonowanego z warszawskiego „Expresu". Na 150 wierszach jest cały „poemat" w stylu Conan Doyla. Rzecz dzieje się w wagonie pociągu, udającego się do Bukaresztu. „Ona zakwefiona szybko znika w drzwiach wagonu sypialnego. On — postać tajemnicza, doskonale maskuje zdenerwowanie". Później występuje na widowni policja, ajenci, pościg itp. A w końcu kwintesencja. „Z wiarygodnego źródła dowiaduje się redakcja „Kurjera Wieczornego", że ta fantastyczna historja odnosi się do osoby ks. Oraczewskiego, któremu najwidoczniej p. Seyda polecił wyszukać dynastję (!) dla Rzeczypospolitej Polskiej".

Takimi „wstępnymi" artykułami karmi prasa lewicowa czytelników. Czy nie zlitują się oni nad swymi redaktorami i „publicystami" i nie urządzą składki na umieszczenie ich w jakim domu zdrowia?

Listy lwowskie.

Lwów, 31 lipca 1923.

(Zebrania Chrześc. Demokracji w Przemyślu i we Lwowie. — Akcyza miejska w niebezpieczeństwie).

W czwartek 26 lipca odbyło się w Przemyślu w Domu katolickim przy pełnej sali zebranie Chrześc. Demokracji pod przewodnictwem p. Kacanika. P. senator Thullie zdawał sprawę z prac Sejmu i Senatu i przedstawił w wielkich linjach akcję nowego rządu i większości sejmowej w kierunku uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Wskazał więc na szereg ustaw podatkowych już uchwalonych i na ustawę w robocie o podatku majątkowym, nadmienił o staraniach oszczędnościowych i naprawie naszej administracji. Zebrani sprawozdanie senatora przyjęli oklaskami. Mówił następnie krótko ks. Szydelski ze Lwowa o roli Ch. D. w obecnym Sejmie i o potrzebie popierania tego stronnictwa. Ze względu na rosnącą coraz bardziej drożyznę, postawił wkońcu rezolucję, wzywającą rząd i klub Ch. D. do energicznej akcji przeciwdrożyźnianej, aby umożliwić życie klasie pracującej.

Rozwinęła się następnie dyskusja, w której zabierało głos wielu mowców. P. Dobrowolski imieniem rękodzielników żądał, aby rząd dopuścił płacenie podatku przemysłowego ratami, jak było za czasów austrjackich, gdyż nie każdy z rzemieślników posiada miljony w gotówce. P. senator Thullie przyrzekł poprzeć żądanie p. Dobrowolskiego.

W niedzielę 29 lipca odbyło się liczne zebranie o charakterze informacyjnym we Lwowie w sali Czytelni Katolickiej. Przybyli delegaci chrz. Związków zawodowych i rozmaitych zrzeszeń, gromadka akademików i wielu urzędników. Przewodniczył p. radca Skwarczyński.

Zebranie zagaił ks. Szydelski, poczem p. Dr Tadeusz Lewicki przedstawił program pracy społecznej na podstawie encykliki Leona XIII. Następny referat wygłosił świeżo wybrany rektor Uniwersytetu, **Dr Makarewicz.** Mowca wyjaśnił, czem jest stronnictwo polityczne, a następnie przeszedł wszystkie stronnictwa reprezentowane w obecnym Sejmie, dając ich charakterystykę na podstawie przedewszystkiem ich postulatów gospodarczych. Mowca zwrócił uwagę, że Chrześc. Demokracji nie należy mieszać z chrześc. jednością narodową, która powstała wyłącznie dla wyborów na podstawie wspólnych celów obrony religji katolickiej i narodowego charakteru państwa. Po wyborach „Jedność Chrześc. Narodowa" nie istnieje. Zakończył słowami: Można być dumnym, jeśli się należy do Chrześcijańskiej Demokracji.

Trzecim z rzędu referentem był ks. Sadowski, sekretarz Ligi katolickiej i patron Związków katolickich. Mówił o Związkach zawodowych, o ich początkach i rozwoju, o ich potrzebie i znaczeniu, o dopuszczalności strajku, o potrzebie funduszów strajkowych, poruszał pewne kwestje natury praktycznej. Referat ten, jak i poprzednie, przyjęto oklaskami.

Ostatnim referentem by. p. Lösch, prezes Związku pracowników hotelowych, a mówił o organizowaniu chrześc. Związków zawodowych. Referent w przemówieniu swojem nałożył nacisk na łączenie poszczególnych związków w centrale

---

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

4 POWIEŚĆ.

Pan Józef Siekierka karyerę życiową rozpoczął jako praktykant rolniczy w Samosękach. Później odziedziczył po ciotce małą wioszczynę w sąsiednim powiecie. Schedę swoją z nerwowym pośpiechem stracił na udoskonalenia agrarne i obecnie od lat coś dwudziestu ośmiu zbiera się do odbudowania swojego stanu majątkowego i socjalnego. Na razie zajmuje posadę rachmistrza w cegielni, w sąsiadującej z Samosękami wsi Zabłociu, ale nie przestaje się uważać za ziemianina. W swojem przekonaniu jest ziemianinem w rezerwie, jak w armji są np. pułkownicy w rezerwie. Na biletach wizytowych ma niezmienny napis: Józef Siekierka (senior) — agronom. Senior dlatego, że posiada syna, również Józefa, który obecnie, śladami ojca, odbywa praktykę rolną u starego Obierzyńskiego.

Jako urlopowany właściciel ziemski pan Siekierka podjął przedewszystkiem temat najżywiej obecnie klasę ziemiańską obchodzący: sprawę refomy rolnej. Był oczywiście jej przeciwnikiem. Przyniósł wiadomość o jakiejś decyzji powiatowego Urzędu Ziemskiego, skazującej kogoś na wywłaszczenie.

— Przepadniemy, panie prezesie (pan August Obierzyński był jakiś czas prezesem czegoś) — przepadniemy! Nic nam nie pozostaje już...

— Owszem, pozostaje — mruknął Obierzyński.

— Co?

— Nienawidzieć! — wykamienił ze swego łoża boleści twardo to słowo — nienawidzieć tych, co nas rozgrabiają. Ustawowo rozgrabiają — chlasnął znowu jakimś złowrogim sykiem i uśmiechnął się tryumfująco, jakby przypominał swojem niezbitem przeświadczeniem, że na świecie, zamieszkałym przez ludzi, wszystko jest możliwe. — Mówmy, panie Siekierka o czemś uciesznicjszem, naprzykład: co u pana słychać?

Pan Siekierka-senior nie dostrzegł, że gospodarz tylko przez grzeczność nie powiedział: „mówmy o czemś uciesznem, naprzykład o panu, panie Siekierka". Nigdy się wogóle nie domyślał, że jest stałą, a niewyczerpaną zabawą dla sarkastycznego starca. Więc i teraz ze szczerą gotowością odpowiedział:

— A cóż ma być u mnie słychać? Siedzę w Zabłociu u mojego żyda, liczę mu cegły w cegielni, wypłacam robotników, żyd zbiera pieniądze, a ja pracuję.

— Praca podobno uszlachetnia, jak to tam gdzieś powiedziano ku pocieszeniu łatwowiernej ludzkości.

— Ale to się skończy! — poderwał się otuchą Siekierka — jeszcze wypłynę!

— Niepotrzebnie, mój Candidzie, niepotrzebnie. Wszakżeć pono cała szczęsność człowieka to uprawiać swój własny ogródek. A przy cegielni w Zabłociu mógłbyś mieć ogródek?

— Co mi ogródek! — żachnął się gość i trzasnął w palce, jakby chciał strzepnąć niedorzeczny pomysł gospodarza — ja czuję w sobie pęd do szerokiego działania, do jakich pięćdziesięciu włók. Ale prawda: jak się pan miewa? — przypomniał sobie powinność — lepiej panu, co?

Zapomniał jednak wysłuchać odpowiedzi, bo czemprędzej chciał przejść do ulubionego tematu, że w Polsce wszystko jest źle urządzone, przyczem w kilku syntetycznych rysach nakreślił podstawę naprawy Rzeczypospolitej w zasadzie i w szczegółach.

— A naukowo pracujesz pan nad czem, panie Siekierka, co?

Gość znowu nie dosłyszał drwiącego tonu i skwapliwie odrzekł:

— Owszem pracuję.

— Dziedzina?

— Reforma prawa wekslowego.

— Dział ważny, a potrzeba jest matką wynalazków. Słusznie. A w jakimże kierunku chcesz zreformować prawo wekslowe?

Gość chętnie jął się wykładu. Gdyby można w jednem zdaniu streścić jego tezę, to reformatorowi szło mniej więcej o to, by dłużnik wogóle nie był obowiązany płacić pożyczonej kwoty.

— Bardzo zdrowa myśl — zaopinjował Obierzyński — teraz tylko wymyśl Siekierka, by przy twojej ustawie jeden drugiemu miał ochotę pożyczać, a zapowiadam ci, staniesz się twórcą nowej religji. Będziesz konkurencją dla wszystkich innych wyznań. Idea Jednej Owczarni na tle bezzwrotnego kredytu. Jedna Owczarnia, albo raczej jedna Wilczarnia, jak i dotychczas bywało. Wielka idea, mój Siekierka, zbawcza myśl. Niecodzienny pomysł...

Reformator wzruszony spuścił skromnie oczy. Poczem, zachęcony uznaniem, wszedł w uzasadnienia historyczne, wysnuwane zresztą nie tyle z erudycji, ile z przeczuwania przeszłości europejskiej. Mówił długo, perorował, wpadał w uniesienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

okręgowe i państwowe, na stworzenie silnego funduszu strajkowego i na oparcie się związków o jakieś stronnictwo polityczne, w szczególności o stronnictwo Ch. D. Po referatach rozpoczęła się dyskusja. P. senator **Thullie**, nawiązując do referatu rektora Makarewicza, nadmienił co do Ch. D., że nie jest ona stronnictwem klasowem, bo stoi na gruncie sprawiedliwości społecznej i że różni się od Narodowej Demokracji między innemi także wysuwaniem na czoło programu religji katolickiej. Przemawiali jeszcze pp. Pasternak i Macieboch, delegat Związku Strażników akcyzowych i kilku innych. Na końcu dał pewne wyjaśnienia co do działalności klubu radnych miejskich Ch. D. we Lwowie i co do posłów tegoż stronnictwa ks. Dr Szydelski, poczem p. Skwarczyński zamknął posiedzenie.

Miasto Lwów, jak inne polskie miasta, nie ma dostatecznych przychodów i dlatego zawsze przed pierwszym miesiąca prezyd. Neumann ma dużo kłopotów z wydostaniem pieniędzy na wypłatę urzędnikom poborów służbowych. W takiem ciężkiem położeniu finansowem miasta, prezydjum miasta z bólem serca dowiedziało się, że wniosek rządu, dotyczący sanacji finansów miast, **nie przewiduje przychodu z akcyzy miejskiej** i że dotychczasowe opłaty akcyzowe na rzecz miasta mają być zniesione. Lwów i Kraków muszą się bronić, aby im tego najpoważniejszego źródła dochodów nie odebrano. Prawda, że są to podatki najmniej sympatyczne, ale miasta zrzec się ich dzisiaj nie mogą. **Chadek.**

Pięćdziesięciolecie Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem.

Rzut oka na 50-letnią działalność P. T. T. budzi podziw dla cichej a owocnej pracy pierwszych założycieli, prezesów i poszczególnych Sekcji.

Dnia 3 sierpnia b. r. upływa lat 50, gdy wniesiono do namiestnictwa galicyjskiego podanie o założenie P. T. T. Myśl założenia rzucił miłośnik naszych gór i Tatr, Feliks Pławicki, a gdy władze austrjackie zatwierdziły statut w dniu 10 maja 1873 r. — P. T. T. rozpoczęło planową pracę zbiorową nad Zakopanem i górami ojczystemi, do roku 1873 prawie niedostępnemi. Rok 1873 stanowi zatem punkt zwrotny, a otwiera bogatą historję skalnego Podhala i świetnego rozwoju Zakopanego.

Odludne, niedostępne Zakopane doznaje troskliwej stałej opieki ze strony P. T. T., przechodzi fazy rozwojowe, zajmując obecnie pierwsze miejsce między uzdrowiskami i stacjami turystycznemi naszej Rzeczypospolitej. Wytknięty cel P. T. T. był zupełnie jasny. Obok umiejętnych a żmudnych badań naukowych Karpat i Tatr, podjęto pracę nad uprzystępnieniem gór, budową dróg, ścieżek i szlaków skalnych, a z postępem rosnącego zainteresowania naszą turystyką, budowano szałasy, altany i schroniska — jako jedyne ostoje dla niestrudzonych badaczy i turystów.

Obok sumiennych badań meteorologicznych, fizjo i etnograficznych, P. T. T. powiększa rok rocznie bogaty dorobek naukowy z dziedziny fauny, flory i folklorystyki. Dzika i ciekawa przyroda górska, przedstawiająca tak wiele problemów naukowych, skupia w P. T. T. nowych wybitnych członków, owianych tą samą myślą i celem — umiejętnych badań naukowych. W ścisłym związku z badaniem terenów Skalnego Podhala, okazała się potrzeba ochrony tego terenu. By uchronić od zagłady nietylko rzadsze okazy fauny i flory (świstak, kozica, niedźwiedź, szarotka, krokusy, limba) — również lasy, tereny Karpat i Skalnego Podhala, powstaje w P. T. T. sekcja Ochrony Tatr, której przypada trudne i odpowiedzialne zadanie.

Odezwy i publikacje, zwracające uwagę polskiego społeczeństwa w stronę Tatr, powołanie do życia „Straży Tatrzańskiej", podjęcie sporu o Morskie Oko, obrona Spiszu i Orawy — to przesłanki, na których obecnie dojrzewa myśl utworzenia z Tatr rezerwatu i parku narodowego.

Dawno już powstała w łonie P. T. T. myśl utworzenia rezerwatu ma obecnie możność wejścia na tory realne. Idea ta jest trudną do zrealizowania, chociażby z braku funduszów, a także należności Tatr do prywatnych właścicieli, a nadto ma w łonie społeczeństwa zbyt mało zrozumienia i zwolenników. Kilka wybitnych jednostek propagujących tą ideę, jak prof. J. G. Pawlikowski, prof. Sokołowski, senator Prauss, Dr Diehl nie zrealizują swoich zamiarów, dopóki społeczeństwo i czynniki decydujące, jak rząd i Sejm nie przyłożą ręki do tego wielkiego dzieła. Dzisiejszy rozwój duchowego życia narodu wymaga od nas, byśmy stanęli w jednym szeregu z temi społeczeństwami, które jak amerykańskie i zach. europejskie dawno już zrozumiały, czem jest piękno i urok dzikiego krajobrazu górskiego i stworzyły u siebie rezerwaty i wspaniałe parki narodowe, oddające je do użytku krajowi i społeczeństwu.

Lubicz.

Sprawy miejskie.

Kraków, pozbawiony dochodów akcyzowych.

Sejm na posiedzeniu wtorkowem uchwalił (contra głosom Ch. D.) zniesienie linji akcyzowych w miastach Krakowie i Lwowie. Wiadomość o decyzji Sejmu, pozbawiającej wspomniane miasta głównego źródła dochodu, wpłynęła na zarządy gminne deprymująco. W samym Krakowie **ubytek dochodów akcyzowych wyniesie około 20 miljardów marek rocznie, nie mówiąc o olbrzymich kosztach, związanych z zaopatrzeniem zbędnego personalu akcyzowego.** Podobno prez. m. Krakowa Federowicz i naczelnik akcyzy miejskiej Dr Zawadzki czynili zabiegi w sferach stronnictw sejmowych, aby nie dopuścić do zniesienia linji akcyzowych w Krakowie, względnie, aby termin likwidacji odroczyć do lat trzech. Okres ten byłby potrzebny w tym celu, aby przekonać się, ile przyniosą gminom dochody z innych źródeł podatkowych, objętych ustawą o sanacji finansów miejskich, oraz aby zyskać czas, potrzebny do stworzenia nowych źródeł dochodu.

Likwidacja linji akcyzowych w myśl uchwały sejmowej ma nastąpić z dniem 1 stycznia 1924.

Od roku 1840 miasta stołeczne b. Galicji stanowiły obszar zamknięty linją akcyzową, w którym to terytorjum rząd austrjacki pobierał od artykułów spożywczych, oraz codziennego użytku opłaty akcyzowe. Z chwilą wprowadzenia do ustrojów gminnych w Krakowie i Lwowie autonomji, rząd wydzierżawił tym gminom prawo poboru opłat akcyzowych. Dochód z nich był głównem źródłem finansów miejskich, a celem racjonalnego wyzyskania tych dochodów stworzyły obydwa miasta **duże aparaty administracyjne, wybudowały na granicach linji akcyzowych szereg budynków administracyjnych i otoczyły linje akcyzowe wałem,** na którym straż wykonywała kontrolę. Dopiero uchwałą Sejmu polskiego zniesiono przed kilku laty dzierżawę, a pobór opłat akcyzowych oddano niepodzielnie, jako stały dochód gminom Krakowa i Lwowa.

Ceny maksymalne pieczywa.

Wobec znacznej zwyżki cen mąki, oraz podwyższenia płac czeladzi piekarskiej o 15%, zatwierdziło Województwo **krakowskie następujące** ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące w obrębie miasta od dnia 1 sierpnia b. r.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z przemiału 70% — 5250 mk., 1 kg. chleba żytniego ciemnego 4550 mk., 6 dkg. bułkę pszenną gładką najwyżej z 50% przemiału 700 mk., 3 dkg. bułkę wiedeńską (rogalki i kajzerki) 550 mk.

Paprocie kępiaste dla ozdoby plant krakowskich.

Prezydjum m. Krakowa zwróciło się do Dr Ocetkiewicza, pełnomocnika ks. R. Lubomirskiego, z prośbą, aby na cele ozdoby plant krakowskich udzielono Zarządowi ogrodów miejskich w Krakowie kilka tysięcy paproci kępiastych z lasów myślenickich.

KRONIKA.

UROCZYSTOŚCI 5 SIERPNIA.

W związku z przypadającą w dniu 5 b. m. rocznicą stracenia dyktatora rządu powstańczego z r. 1863, Romualda Traugutta i czterech ostatnich członków tego rządu, oraz przypadającą w dniu 6 b. m. rocznicą wymarszu Strzeców z Krakowa, wydało krakowskie D. O. K. następujące zarządzenia: W dniu 5 b. m. odbędzie się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo, a po południu we wszystkich oddziałach i zakładach wojskowych pogadanki na temat powstania z r. 1863. W dniu 6 b. m. urządzone będzie nabożeństwo w kościele św. Piotra przy współudziale władz cywilnych.

ROBOTY OKOŁO ODNOWIENIA MOGIŁY KOŚCIUSZKI.

Mogiła Kościuszki przez lata wojny uległa poważnym uszkodzeniom, zwłaszcza od strony północnej, gdzie zbocza Kopca silnie się poobsuwały, tworząc miejscami znaczne wyrwy. Po upadku Austrji, Komitet konserwacji Mogiły Kościuszki czynił starania celem zdobycia funduszów na przywrócenie tej naszej wielkiej pamiątki narodowej do dawnego stanu. Wobec tego, że akcja Komitetu nie dała rezultatów, krakowskie Dow. Okr. korp. postanowiło dokonać robót restauracyjnych siłami wojskowemi. Rozkazem z końca ub. miesiąca zarządziły władze wojskowe, iż **do robót przy naprawie Kopca przeznaczą wszystkie pułki i oddziały garnizonu krakowskiego po kilku żołnierzy.** Udział w robotach mają także wziąć żołnierze eskadry lotniczej i eskadry balonowej. Pierwsze roboty rozpoczęły już oddziały pionierów, które przy pomocy drewnianych listew wytyczyły wysokość, do jakiej zbocza Kopca mają być nadsypane, względnie wyrównane. Krawędzie ścieżek, biegnących na szczyt Mogiły, mają być nadto wzmocnione okładkami kamiennemi. Wejście na Mogiłę dozwolone jest od wczesnego ranka aż do zachodu słońca, mimo przeprowadzanych robót.

ZJAZD POMOCNIKÓW SALEZJAŃSKICH.

W roku bieżącym przypada 25-lecie działalności Ks. Ks. Salezjanów na ziemiach polskich. Celem upamiętnienia tego jubileuszu, Zarząd Zgromadzenia zwołuje ogólny zjazd Pomocników salezjańskich na dzień 17 (wieczór), 18 i 19 sierpnia b. r. Zaznaczyć tu należy, iż Związek Pomocników salezjańskich liczył u nas przed wojną z górą 40.000 członków. Zorganizowanie tych współpracowników Zgromadzenia salezjańskiego w żywotne i aktywne Koła może być obecnie wielce ułatwione ze względu na pomnożenie się w czwórnasób zakładów salezjańskich na całym już obszarze Rzeczypospolitej. Przeto na zjazd zaproszeni są wszyscy Pomocnicy, tak mężczyźni, jak i niewiasty.

M. MARTÓWNA I E. WOJNAR NA WYSTĘPACH W ŻYDOWSKIM TEATRZE!!

Teatr żydowski w Krakowie rozplakatował po mieście afisze, donoszące o gościnnych występach żydowskiej **trupy** operetkowej z teatru „Skala" w Łodzi. Na najbliższe dnie zapowiedziane są przedstawienia „Bajadery". Spektakle w żydowskiej budzie przy ul. Bocheńskiej 7 zaszczycą — jak szumnie głoszą afisze — występy primaballeriny Marji Martówny i tancmistrza Eugenjusza Wojnara, znanych krakowskiej publiczności z Teatru Opera i Operetka przy ul. Rajskiej. Fakt, że wspomniana para baletowa przyjęła engagement dyrekcji żydowskiego teatru i zdecydowała się popisywać przed żargonową publicznością Stradomia i Kazimierza spotkać się musi ze strony chrześcijańskiej i narodowo usposobionej ludności Krakowa z energicznym protestem.

DRUGIE MIASTECZKO BEZ ŻYDÓW.

W swoim czasie donosiliśmy, iż w mieście Książ w Poznańskiem niema ani jednego żyda, wobec czego bóżnicę żydowską sprzedano przez licytację.

Obecnie znowu dowiadujemy się o licytacji bóżnicy żydowskiej w miasteczku Mrocza w Poznańskiem. Bóżnicę tę nabyła Centrala rolniczo-handlowa, celem założenia w niej spichlerza zbożowego. Żyrandol bronzowy, wartości kiku miljonów marek, ofiarowała Centrala dla miejscowego kościoła, ławki zaś kupił ks. Geppert dla kościoła w Nakle w Poznańskiem.

Uczmy się zatem od Poznańczyków, w jaki sposób możnaby się pozbyć żydów i u nas.

Kraków, 3 sierpnia.

DWA WIECZORY KOMEDJI POLSKIEJ urządza sekcja dramatyczna Akadem. Związku młodzieży wszechpolskiej w Krakowie: jeden w sobotę dnia 4 b. m. w Niemcach ad Kazimierz, drugi w niedzielę dnia 5 b. m. w Grodźcu ad Stary Będzin. W programie komedje Fredry, Nikorowicza i Dobrzańskiego.

WOJSKOWE BOISKO SPORTOWE NA BŁONIACH. Władze wojskowe odniosły się do Prezydjum m. Krakowa o odstąpienie części gruntów na Błoniach, celem urządzenia wojskowego parku sportowego. Dotychczasowe boisko wojsko-

we, mieszczące się na terenie pofortyfikacyjnym, jest za szczupłe wobec wzmagającego się ruchu sportowego wśród żołnierzy i oficerów. Sprawą oddania gruntu na Błoniach wojskowści zajmą się Magistrat i Rada miejska.

AKCJONARJUSZE SPÓŁKI AKC. „LEN" (Szewska 12) żalą się, że w godzinach urzędowych niema nikogo w kantorze, aby załatwić sprawę subskrypcji mimo, iż z dalekich stron interesowani przyjeżdżają.

Z Polski i ze świata.

ODCZYTY UCZONEGO Z JAWY. Z Rotterdamu donoszą, że stamtąd ma wyjechać do Warszawy Dr Zwierzycki, kierownik instytutu geograficznego holenderskiego na wyspie Jawie i w Indjach holenderskich, który ma zamiar wygłosić odczyty o Indjach holenderskich i jako znakomity znawca bogactw tego kraju i możności handlu z Indjami wschodniemi, będzie mógł zainteresowanym kołom w Warszawie udzielić cennych informacji.

TRAGEDJA WARSZAWSKIEGO DRZYMAŁY. Na ulicy Piwnej, w pobliżu Królewskiego Zamku w Warszawie mieszka na wózku najbiedniejszy zapewne Warszawiak: Stanisław Urbanek. Wózkiem tym zarabia przez dzień, przewożąc meble i towary. Gdy nadejdzie wieczór, śpi na tym wózku wraz z żoną do północy, podczas gdy drobne dzieci przy wózku czekają na swoją kolej, aby o północy zająć miejsce rodziców na wózku. Oto teraz najstarsze z pięciorga dzieci, 22-letni Stefan Urbanek, miał zostać podporą rodziców. Był już subjektem handlowym i zaręczył się z ładną dziewczyną. Ale 29 z. m. wybrał się z nią na wycieczkę w licznieszem towarzystwie. Do dziewczyny zaczął się zalecać inny młodzieniec, z czego między nim a narzeczonym powstała kłótnia. Gdy po kłótni Stefan Urbanek położył się w lasku, aby się przespać, ów adorator jego narzeczonej zabił go, a potem przy pomocy towarzyszów zdjął z niego ubranie i ciało zakopał w lasku. Gdy w nocy uwiadomiono o tem rodzinę, zgromadzoną koło wózka, przyjęła tę wiadomość cichemi łzami i szeptem: Dopust Boski! Stefan Urbanek był swego czasu ochotnikiem w roku 1920 i otrzymał krzyż za waleczność.

NIECO O SZYNKU I TRAFICE W RUDAWIE. Z tego znanego letniska w pobliżu Krakowa dochodzą nas zażalenia na orgje pijackie, wyprawiane w szynku p. Adama Zbroji. Przed kilku miesiącami parobc...i, upiwszy się w tym szynku, zabili 16-letniego chłopaka na weselu w pobliskich Nielepicach. Obecnie hałasy, pijatyki i tańce w szynku odbywają się do późnej nocy. Szynk jest otwarty w niedzielę podczas nabożeństwa. Policja miejscowa na to nie reaguje.

Interesowani palacze tytoniu zapytują za naszem pośrednictwem, co się stało z przydziałem wyrobów tytoniowych, wartości 5 miljonów marek, danym p. Adamowi Zbroji w celu rozsprzedaży w jego trafice w Rudawie. Czy prawdą jest, że ów przydział podobno w całości został sprzedany ubocznie i wywieziony do b. Kongresówki?

„NAWRÓCENIE" BISKUPA. Na podstawie rozporządzenia jekaterynosławskiego prokuratora wypuszczono z więzienia jekaterynosławskiego praw. biskupa Joannikijusza. Biskup wysłał do sowieckich władz pismo, w którem zapewnia, że w przyszłości będzie walczył z wszelką kontrrewolucja, dążącą do podrywania władzy sowieckiej.

KRADZIEŻ CENNYCH OBRAZÓW. Z Monachjum donoszą: Z prywatnej galerji obrazów Loebenbacha skradziono obrazy łącznej wartości siedmiu do ośmiu miljardów marek, między innymi obrazy: Cranacha, Hollbeina, Rubensa i innych.

POLSKIE PISMO W AZJI. Z kilkutygodniowem opóźnieniem otrzymujemy ze wschodnich krańców Azji „Tygodnik Polski, jedyne czasopismo polskie w Azji", jak w artykule jego wydrukowano. Wychodzi oczywiście nie na terytorjum czerwonego terroru rosyjskiego, ale w Charbinie w Chinach. Wychodzi już rok drugi; redakcja mieści się w gmachu gimnazjum polskiego. W numerze 63 dowiadujemy się, że dnia 10 czerwca b. r. uczniowie gimnazjum polskiego odegrali utwór dramatyczny nieznany w Polsce, a to „Grażynę" Adama Mickiewicza. Uczniowie, rozczytawszy się w poemacie, tak się przejęli jego treścią, że go sami sobie na scenę przerobili. Przedstawienie — jak można wnosić z relacji charbińskiego „Tygodnika" — udało się doskonale.

Wiadomości kościelne.

MISJA KATOLICKA WŚRÓD CZECHÓW NA WOŁYNIU. Jak wiadomo, na Wołyniu istnieją rozrzucone kolonje czeskie. Czesi ci przeszli przeważnie w dawniejszym czasie za rządów rosyjskich na schyzmę. W ostatnim czasie przybył na Wołyń ks. Dr Żurek, Czech rodem, który objeżdża kolonje czeskie i pracuje wśród Czechów gorliwie, by ich pozyskać dla Kościoła katolickiego. Praca ks. Misjonarza wydaje dobre owoce, gdyż w krótkim czasie kilkadziesiąt rodzin powróciło do Kościoła katolickiego.

NEKROLOGJA.

† **Ks. Jakób Moszoro,** kapłan jubilat, proboszcz infułat katedry ormiańskiej we Lwowie, zmarł w 78 roku życia, a 51 kapłaństwa.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI złożono na listę składkową Nr. 103, wyłożoną w hotelu Pollera, 560.0000 marek (w tem p. Władysław Mrozowski 50.000 mk., Karol Gajda 50.000 mk., Marjan Brannseis 100.000 mk.). Pieniądze złożono w Adm. „Głosu Narodu".

NA RESTAURACJĘ SCHRONISKA DLA STARUSZEK I KALEK (Kołłątaja 7) złożył w Administracji naszego dziennika inż. Wacław Skwarczyński 500.000 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Adam Didur, znakomity śpiewak europejskiej sławy, i Tadeusz Łowczyński, pierwszy tenor bohaterski opery lwowskiej, wystąpią jutro 4 b. m. w znakomitej operze Gounoda p. t. „Faust" — pierwszy w partji Mefista, w której zdobywa wszędzie nadzwyczajny rozgłos, drugi w partji Fausta, w której jest niezrównany; ponadto w operze tej biorą udział najlepsze siły naszego zespołu z pp. Jefimcewą, Romanowskim i innymi na czele. Z powodu przygotowań do wznowienia „Fausta" dziś (piątek) teatr zamknięty. W poniedziałek 6 b. m. wystąpią niezrównani goście po raz drugi w znakomitej operze Puccini'ego „T[illegible]", kreując partję Scarpia i Cavaradossiego [illegible] są wprost niedoścignieni.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Dardamelle-rogacz".

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Faust". Występ Adama Didura i Tadeusza Łowczyńskiego.

Ilu mamy urzędników w Polsce.

Bardzo ciekawe zestawienie znajdujemy w „Naszem Piśmie", dwutygodniku urzędników państwowych.

W kancelarji cywilnej nacz. państwa pracuje 40 sił urzędn., w kancelarji sejmowej 129, najwyższej Izbie kontroli 1084, prezydjum Rady ministrów 132, główny urząd statystyczny 598, gen. prok. Rzeczypospol. 258, min. spraw zagr. 1103, min. spraw wewn. 18.365, min. skarbu 17.182, sprawiedliwości 4482, przem. i handlu 1253, rolnictwa i dóbr państwowych 2118, wyzn. rel. i ośw. publ. 3111, robót publicznych 4120, pracy i opieki społecznej 2729, zdrowia 7457, główny urząd likwidacyjny 412, główny urząd ziemski 1976. Są to urzędnicy administracyjni po wyższych instytucjach. Dalej zaś: nauczycielstwo szkół rolniczych 283, szkół powszechnych 59.678, szkół zawodowych 1306, szkół wyższych 4213, kursów przygotowawczych 24.339, muzea i archiwa 121. Pracownicy poczty 26.528, pracownicy kolei 181.682, pracown. drukarni państw. i PAT-a 177, monopol tytoniowy 2464, loterja państwowa 46, państwowe zakłady graficzne 1805, zakłady górnicze 3263, żegluga handlowa 161, zarząd lasów państwowych 8992. Policja państwowa 37.174, bataljony celne 26.908, straż celna 2108.

Do cyfr powyższych nie wlicza się pracowników wojskowych.

Ogółem więc posiadamy 425.847 sił urzędniczych, plus 4133 sędziów — razem 429.980.

Sumę tę jednak, jako obejmującą ogół pracowników państwowych, podzielić musimy na urzędników i funkcjonarjuszy niższych, czyli na pracowników fizycznych i umysłowych. Z obliczeń ścisłych wynika, że pierwszych jest 256.788 (najwięcej koleje, policja, straż celna i poczta) a pracowników umysłowych 173.192.

Telefonem w ostatniej chwili.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NAUCZYCIELA W WIELICZCE.

Korespondent telefonuje: Znany w Wieliczce starszy nauczyciel szkoły wydz. p. Paweł Cisek targnął się wczoraj na swe życie we własnem mieszkaniu w Wieliczce, strzeliwszy do siebie z rewolweru **siedmiokrotnie.** Według orzeczenia lekarza Dr Stroki żaden ze strzałów (w głowę i piersi) nie jest śmiertelny, tak że desperatowi, mimo znacznego upływu krwi, nie zagraża niebezpieczeństwo. Powód samobójstwa nieznany, jakkolwiek w zostawionym liście zaznaczył, że nie chce być ciężarem rodziny. Targnięcie się na życie cenionego i dobrze sytuowanego pedagoga jest sensacją dnia w Wieliczce i przedmiotem różnych komentarzy. P. Cisek nabył rewolwer przed trzema tygodniami i zapewne od tego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa. Po dokonanym czynie wyszedł się do lekarza, żeby go ratował, gdyż chce żyć dla drugich i żony, tudzież prosił o sakramenta święte.

WYPADEK W TATRACH.

Odnośnie do notatki o ostatnim wypadku w Tatrach donosi nam telefonicznie nasz korespondent: Wypadkowi uległ słuchacz Uniw. Poznańskiego Paweł Vogel, syn profesora gimn., zamieszkały w Poznaniu, Lodowa 3. P. Vogel doznał ciężkiej rany na głowie, oraz tak silnego potłuczenia nóg, że nie może chodzić o własnych siłach. Wobec tego pozostawiono go w schronisku przy jezierze popradzkiem pod opieką lekarzy czeskich, którzy go odeślą do Zakopanego, gdy przyjdzie do zdrowia.

Mały fejleton.

Obyczaje różnych ludów.

W Tokio Japończycy, przechodzący przed pałacem mikada, syna niebios, nie zaniedbują nigdy uczynić głębokiego pokłonu. Są nawet tacy Japończycy, którzy się zatrzymują i całują pobożnie ziemię. Poddany mikada, który nie obserwuje tego rytuału, jest przez policję przywoływany do porządku, a w razie odmowy posłuszeństwa, odprowadzają go do aresztu.

W stolicy Tybetu, ktokolwiek zbliża się do pałacu zamieszkiwanego przez wielkiego Lamę, musi trzykrotnie rzucić się w proch na ziemię, a w razie gdyby zaniedbał tego uczynić, otrzymuje 50 trzcinek w najbardziej wrażliwe miejsce.

W Teheranie każdy Pers, przechodzący przez plac, na którym wznosi się pałac szacha, musi uklęknąć i dziesięciokrotnie powtórzyć formułę:

„Chwała niech będzie królowi królów, słońcu świata, umiłowanemu synowi Ałłaha, którego prorokiem jest Mahomet".

Jeżeli zaniedba dopełnić tych formalności, to zostaje aresztowany i odprowadzony do więzienia, gdzie rankiem i wieczorem krzepki, a gorliwy funkcjonarjusz wymierza mu 9 uderzeń trzcinką.

W M'ta-Fou-gle, czarującym kraiku w Afryce środkowej, poddanym monarchy wolno tylko przeczołgać się na brzuchu przed siedzibą królewską. Poddany, nie poddający się temu zwyczajowi, traci głowę, którą podaje się na talerzu do zjedzenia jego królewskiej mości.

Tak się dzieje w krajach o niskiej kulturze i cywilizacji; w krajach, gdzie poczucie godności ludzkiej stoi bardzo nisko. W naszym ustroju demokratycznym wszyscy są obie równi i dawanie wyrazu poszanowania autorytetowi państwowemu nie wymaga barbarzyńskiego poniżania się obywateli.

Ze sportu.

Lot okrężny dookoła Polski.

Aeroklub Rzeczypospolitej polskiej organizuje drugi doroczny lot okrężny dookoła Polski. Lot okrężny odbędzie się dnia 4 sierpnia b. r. na linji **Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa.** Start nastąpi o godzinie 4-tej rano na lotnisku w Mokotowie. Długość lotu wynosi 1243 klm. Zwycięzcą będzie pilot, który te przestrzeń przeleci w najkrótszym czasie, jednakże nie dłuższym niż 15 godzin. Lot odbędzie się bez względu na pogodę; zgłosiło się 20 pilotów.

Zmiany w naszych teatrach.

Pisma warszawskie, jako wychodzące w centrum giełdy aktorskiej, przynoszą codziennie nowe wiadomości o przesunięciach w składzie zespołów teatralnych. Ostatnio pojawiła się wiadomość o angażowaniu się na stałę do teatru im. Słowackiego p. Wysockiej, dalej ustaleniu już dłuższego cyklu występów p. Solskiej, p. Jaracza i Osterwy, a także Chmielińskiego. W ten sposób mielibyśmy w sezonie przyszłym doskonały zespół z takiemi siłami na czele. Boy w „Kurjerze Porannym" zmiany w naszych teatrach omawia z właściwym mu dowcipem, pisząc:

„Z Krakowa dochodzą wieści o znacznych przesunięciach sił teatralnych. A powód? To cały poemat, poemat klasyczny, zgodnie z tradycjami miasta. Poszło o rzeczy wielkie. Dyr. Trzciński rzucił myśl przedstawienia na Wawelu „Odprawy posłów greckich"; myśl tę pochwyciło grono aktorów, pragnąc ją ubieo przedstawieniem „Cyda". Po zaciętej kampanji zwyciężyła prawowita „Odprawa posłów", ale rozgoryczeni „Cydowcy" urządzili pod wodzą pp. Sosnowskiego i Nowakowskiego secesję do Bagateli. Słowem nowa Monachomachja, brak tylko piśmiennego biskupa, któryby ją opisał wierszem.

Wogóle dyr. Trzciński to jest heroiczny człowiek. Co rok rozbijają mu zespół do szczętu; a on nic: tylko się uśmiecha, brodę pogładzi i mruknie: „Nic to! nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las". I ostatecznie ma rację, bo co rok teatr jest. W tym roku na wieść o podpisaniu przez p. Pancewiczową umowy z Szyfmanem dyr. Trzciński na chwilę zbladł; ale ocknął się niebawem i już donosi w komunikatach o pozyskaniu p. Ireny Solskiej, oraz p. Wysockiej jako aktorki i reżysera. Zapowiedziane są również występy Jaracza i Osterwy. Słowem, Kraków nie daje się; mając zaś z konieczności częstszą zmianę premier i mniejszy ciężar wystawy, ruchliwością swego repertuaru nieraz wyprzedza stolicę".

Ostatnie wiadomości.

TRZY DNI Z RZĘDU.

Warszawa. (PAT). Minister Szeptycki ogłosił rozkaz dzienny, w którym podaje do wiadomości uchwałę Sejmu z dnia 28 czerwca głoszące, że **Józef Piłsudski, jako naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi.** Rozkaz zarządza odczytanie tej uchwały przez **trzy dni z rzędu** po sobie w rozkazach kompanjom i równorzędnym oddziałom.

2-godzinny strajk w Toruniu.

Toruń. (PAT). Wczoraj w południe urządzili robotnicy wszystkich tutejszych przedsiębiorstw, oraz robotnicy zakładów miejskich, jak elektrowni i gazowni, **dwugodzinny strajk demonstracyjny** przeciw zapadłej w dniu wczorajszym w Grudziądzu uchwale o 40% podwyżce zarobków z dn. 1 sierpnia, oraz z powodu **nieuwzględnienia przez pracodawców toruńskich postulatów robotniczych,** streszczających się w żądaniu ekwiwalentu trzech funtów chleba za jedną godzinę pracy. Po pochodzie i wiecu strajkujący o godzinie 12-tej przystąpili do pracy.

Drożyzna w Niemczech.

Berlin. (AW). Z dniem 1 b. m. zanotowano w Berlinie następujące podwyżki: **Dodatki do czynszów mieszkaniowych podwyższono 681 razy. Koleje podwyższają taryfę trzykrotnie,** tramwaj w Berlinie będzie kosztował 10.000 Mk. Z podobną podwyżką wystąpiły i autobusy, również i cena chleba bezkartkowego została znacznie podwyższona, obecnie wynosi ona 68.000 Mk. Chleb kartkowy kosztuje 12.000 Mk. Co się tyczy zaprowiantowania stolicy państwa, to w ostatnich dniach dała się zauważyć **widoczna poprawa sytuacji,** czego dowodem jest zwiększenie się **podaży ziemniaków i tłuszczów.**

W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT). Według danych tutejszego urzędu statystycznego drożyzna w Gdańsku w porównaniu z zeszłym tygodniem **podniosła się** o 106.3%.

Sytuacya zaciemnia się.

Paryż. (AW). „Temps" dowiaduje się, że ambasador niemiecki w Londynie przedstawiał lordowi Curzonowi katastrofę gospodarczą Niemiec. Pod wrażeniem tej konferencji zaznaczył się w łonie gabinetu angielskiego pewien **pesymizm w ocenie dalszego rozwoju wypadków.** Zaznacza się też **powątpiewanie, czy dojdzie do skutku wspólna odpowiedź Ententy** na ostatnią notę niemiecką. **Naogół sytuacja ujmowana jest dość krytycznie,** tak, że nie jest wykluczonem nawet zwołanie Izby Gmin w czasie ferji letnich.

Uczony sztab Mussoliniego.

Rzym. (PAT). Mussolini powierzył tękę **ministra gospodarki narodowej senatorowi profesorowi Orso Cordino,** oraz mianował podsekretarzem stanu **tegoż ministerstwa profesora Arriego Fortieri.** Cordino jest znanym we Włoszech uczonym, który **większą część swego życia poświęcił nauce.**

Różne wiadomości.

Londyn. (PAT). Wedle oświadczenia prezesa rady ministrów angielskich, Baldwina, złożonego w Izbie gmin, delegatami Wielkiej Brytanji na najbliższe posiedzenie Ligi narodów będą **lord Robert Cecil,** mister Wood, minister oświecenia i sir **Bemel Rold.**

Wiadomości gospodarcze.

Nasz bilans jest czynny.

Warszawa. (PAT). Główny urząd statystyczny **ogłasza statystykę handlu zagranicznego** w maju. **Przywóz wynosił 251.523 tonn towarów, wartości 957.2 miljardów. Wywóz wynosił ogółem 1,464.286 tonn towarów, wartości 894.9 miljardów.**

Przywóz węgla i koksu wynosił 34.216 tonn, **wartości 957.2 miljardów. Wywóz wynosił ogółem** 229.9 miljarda. **W ciągu pięciu miesięcy b. roku cała wartość przywozu wynosiła 478.8 miljardów franków złotych, a wartość wywozu 512.9 fr. zł. Bilans jest czynny.**

Danina majątkowa w roku bieżącym?

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec tego, że podatek majątkowy nie będzie mógł być przed Nowym Rokiem ściągnięty wskutek technicznych trudności, powstała w kołach większości rządowej myśl, by **wyzyskać aparat i środki techniczne, stworzone przez b. ministra Michalskiego i ściągnąć w roku bieżącym daninę nadzwyczajną.**

Pozatem pojawił się projekt waloryzacji podatków, mający na celu ustalenie stałego miernika dla określenia podatków.

Podział kontyngentu jaj.

We wtorek dn. 31 ub. m. dokonano na zebraniu w Głównym urzędzie przywozu i wywozu podziału lipcowego kontyngentu przeznaczonych na wywóz jaj, **w ilości 160 wagonów.** Kontyngent ten podzielono jednomyślnie między przeszło 50 firm, które otrzymają odnośne certyfikaty po zatwierdzeniu ostatecznem uchwały przez p. ministra przemysłu i handlu. Obecny podział dokonany został nareszcie na zasadach, do których już od dawna Główny urząd przywozu i wywozu dążył, a mianowicie: zmniejszono znacznie ilość firm, między które kontyngent podzielono, natomiast wybrano najbardziej czynnych eksporterów, by uniknąć w ten sposób pośredników, sprzedających zazwyczaj certyfikaty. Do rzeczowego i fachowego załatwienia sprawy przyczyniła się obecność na posiedzeniu nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, p. Bajdy.

CENY WĘGLA. (Katowice). Ceny w markach polskich za 1 tonę franco wagon kopalniai łącznie z podatkiem węglowym i obrotowym: Węgiel gruby, kostka, orzech I — 737.300, orzech II — 676.000, groszek 629.000, drobny I — 483.800, II — 327.000, miał 307.000, niesortowany 622.200, gruby 1,023.400, kostka I i II — 979.700, orzech I 938.100, II — 894.400, groszek 842.400, drobny 400.400, owsik 260.000.

NASZ MONOPOL TYTONIOWY. Dzienniki podają, że dochody z **monopolu tytoniowego w roku bieżącym obliczone są na 9 miljonów dolarów.**

ZŁOTA POŻYCZKA W NIEMCZECH. Według ostatnich wiadomości, projekt nowej pożyczki złotej został ostatecznie ustalony. **Pożyczka** będzie rozpisana częściowo w wysokości **500 miljnów marek złotych. Pożyczka będzie rozdrobniona** nawet na takie kwoty, jak **4.20 marek złotych,** tj. do **wysokości 1 dolara.** Do ulg, jakie z nią są połączone, należy zaliczyć zwolnienie jej posiadaczy od podatku giełdowego, jak również od podatku od spadków. Sfery rządowe **spodziewają** się, że pożyczka stanie się pewnego rodzaju **surogatem pieniądza.**

BAISSA WALUT NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ. W związku z sytuacją polityczną, na giełdzie londyńskiej daje się zauważyć **ciągły stan** podniecenia, który wpłynął na **dalszą deprecjację franków belgijskiego i francuskiego, również i liry** włoskie wykazują tendencję zniżkową.

DLA ZABEZPIECZENIA PRZED BEZROBOCIEM W ANGLJI. Sir Allan Smith zwrócił się do premiera listem wyrażającym obawę, **że bezrobocie w ciągu najbliższej zimy może przybrać groźne rozmiary,** jeżeli nie będą przedsięwzięte dość wcześnie środki zaradcze. Według **obliczeń liczba** pozbawionych pracy dojść **może do 1,600.000.** Smith proponuje przedsięwzięcie poważnych **robót,** jak elektryfikacja koleji, naprawa dróg, **rozszerzenie** koleji podziemnych, rozwinęcie kanałów i dróg wodnych.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 2 sierpnia 1923 r. L. 162

	w tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądane	transakc.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	65	72	67—70
Bank Hipoteczny I—VIII. .	90	100	95
„ Małopolski . . .	90	100	94—96
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	20	30	24—30
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	20	30	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	600	700	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	80	74—79
Handlowa S-ka akc. „Impex"	2	3	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	130	175	170
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	7	9	—
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	17	23	18–21
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	1400	1500	1475
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	155	175	170
Warsz. Ska Bud. Parowozów	130	180	170
„Automotor" fabr. samochodów	40	50	50
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1000	1200	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	260	280	280
Zakłady amunicyjne „Pocisk"			
Huta żelazna. Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	1350	1700	1650
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1000	1150	1120
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	400	460	460
Polska Nafta I—III . .	115	145	140
„Oikos" I—IV. . . .	500	550	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	60	80	70—75
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	60	100	70—90
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	450	500	480
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	120	180	170
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	800	1000	925
Fabr. porcelany w Ćmielowie	200	225	220
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	85	75—80
Fabr. papieru W. Niemojowski	180	200	190

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 198.000—210.000—200.000, sp. 202.000, kupno 198.000; franki francuskie 12150; marki niemieckie 0.18 1/2—0.18; liry włoskie 9000.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

44 **Przekład z angielskiego.**

— Sądzę, że musimy stawić się za jakie pół godziny — rzekł następnego ranka, gdy siedzieli we dwóch z Geraldem przy śniadaniu. A gdy syn nic nie odpowiedział, ciągnął dalej:

— Chciałbym być na stacji na jakie parę minut przed nadejściem pociągu.

Wkońcu Gerald przerwał milczenie, które zaczęło być krępującem.

— Ja nie pójdę, ojcze. Wytłomacz mnie przed Hamworthami. Naturalnie zobaczyłbym ich chętnie, ale pani Dampier prosiła mnie, bym był obecny przy rewizji. Ktoś musi przecież ją przy tej akcji reprezentować.

Powiedział te ostatnie słowa głosem nabrzmiałym nieufnością.

— Przykro mi, że cię o to prosiła — odparł senator chłodno. — Sądzę też, że powinieneś był mnie poprzednio zapytać o radę. Widzisz, nasze położenie wobec Poulainów jest tak delikatnej natury...

— Delikatnej?... co przez to rozumiesz ojcze? — zapytał żywo Gerald.

— Znamy tych ludzi od tak dawna. Wiele lat upłynęło od chwili, kiedy po raz pierwszy stanąłem w tym hotelu z twoją najlepszą matką, Geraldzie. Doznałem od pani Poulain dużo uprzejmości i przykro mi niezmiernie, że obecnie kojarzy ona tę nieszczęsną sprawę z nami.

— Z mojej strony mogę zaznaczyć tylko, że nie podzielam twego zmartwienia, mój ojcze.

Senator spojrzał na syna z niepokojem. Po raz pierwszy w życiu Gerald przemawiał do niego z odcieniem sarkazmu — niemal impertynencji. Młody człowiek widocznie pożałował zaraz tych słów, bo dodał zupełnie już innym tonem.

— Widzisz ojcze, ja wierzę we wszystko, co mówi pani Dampier, a ty wierzysz jej tylko w połowie. Gdybym podzielał twe zdanie, musiałbym w konsekwencji nabrać o niej bardzo złego wyobrażenia. Ale ty ojcze potrafisz — nie wiem jakim sposobem — lubić ją i szanować, a równocześnie wierzyć Poulainom.

— Tak — odparł senator powoli — tak jest Geraldzie, ja wierzę, że Poulainowie mówią prawdę i że ta kobieta wierzy w swoją prawdę. To są dwie różne rzeczy, co zrozumiesz skoro poznasz naturę ludzką tak dobrze, jak ja ją znam. Gdy pożyjesz nieco dłużej, przekonasz się, że mnóstwo ludzi posiada zdolność wmawiania w siebie wszystkiego, co zechcą, a co w rzeczywistości nie istnieje.

— Ale cel, ojcze, cel! Dlaczego pani Dampier miałaby utrzymywać, że mąż jej przybył tu z nią, gdyby to było nieprawdą?

Na pytanie to senator nie mógł znaleść odpowiedzi. Uwolniło go od niej wejście Daisy do pokoju.

— Namówiłam panią Dampier — odezwała się młoda dziewczyna — by została dziś w łóżku, póki rewizja nie będzie skończona. Właśnie się ubierała... Biedne, drogie stworzenie! Będę szczęśliwą, gdy pan Stephens przybędzie. Ona widocznie w nim pokłada największą nadzieję.

— Och! ja też będę szczęśliwy — rzekł senator powoli — ale żadne z dzieci nie domyśliło się, ile prawdy mieściło się w tym wykrzykniku.

— A teraz, Daisy — rzekł stary gentleman — mam nadzieję, że wkrótce będziesz gotową. Byłoby mi bardzo przykro, gdybyśmy spóźnili się na pociąg.

— Ojcze, przecież nie będziesz wymagać odemnie, abym zostawiła dziś właśnie Nancy samą. Ten ranek będzie dla niej taki okropnie ciężki. Ona osobiście pragnie asystować przy rewizji. Prawda, Geraldzie?

Młody człowiek skinął potakująco głową, a potem dokończył za siostrę.

— Daisy i ja przekonaliśmy panią Dampier, że obecność jej będzie zbyteczna i że wystarczy gdy ja ją zastąpię. Pan Dampier miał ze sobą duży neceser. Ona jest przekonana, że Poulainowie gdzieś go ukryli.

— Ale Nancy opowiedziała Geraldowi dokładnie, jak ten neceser wyglądał— uzupełniła Daisy.

Senator patrzył to na jedno, to na drugie. Czuł się bezradny i oburzony.

— Hamworthowie są najlepszymi naszymi przyjaciółmi na świecie — wykrzyknął w końcu. — Przecie choć jedno z was musi iść ze mną! Nie proszę cię Daisy przecież, byś się rozstała z panią Dampier na długo!

— Wolę wcale się z nią nie rozstawać, mój ojcze. Nie odczuwam najmniejszej potrzeby zobaczenia się Hamworthami właśnie teraz. Jestem pewna, że oni zrozumieją nas, gdy im to wytłómaczysz.

Do gruntu rozczarowany, przegłosowany i po raz pierwszy w życiu rozgoryczony na własne dzieci, senator opuścił salon, by udać się sam jeden na stację.

*

Śledztwo?

Dla wyobraźni Francuza niema nic gorszego na świecie, a lęk ten stał się ich narodową tragedją, czerpiącą swe źródło jeszcze w czasach feudalnych. Gerald wiedział o tem i mimo całej niechęci do Poulainów, odczuwał pewną litość na widok sposobu, w jaki oboje hotelarze byli traktowani przez wysłanników prefektury, którzy przybyli dla dokonania rewizji.

Natomiast zjawienie jego samego pani Poulain powitała z prawdziwym entuzjazmem.

— Dziękuję, panie Geraldzie, że pan przyszedł — zawołała gorąco. — A gdzie pan senator? przyrzekł nam, z pewnością przyrzekł, że będzie tu dziś rano.

— Ojciec musiał wyjść i kazał mi powiedzić państwu, iż przykro mu niezmiernie, że nie może dotrzymać obietnicy — tłomaczył Gerald uprzejmie — ale ja tu jestem, by zastąpić oboje — ojca i panią Dampier.

Twarz pani Poulain zmarszczyła się gniewnie.

— Ach! szepnęła mściwie, przeklęty to dzień, w którym wpuściliśmy tę młodą osobę do naszego hotelu.

Gerald z wysiłkiem zapanował nad sobą, by nic nie odpowiedzieć niemiłego, z pewną za to satysfakcją posłyszał głos urzędnika nabrzmiały sarkazmem, zwrócony do obojga hotelarzy.

— Muszę prosić państwa, abyście przed rozpoczęciem rewizji przedstawili mi plan hotelu.

— Ale proszę pana — odparł pan Poulain żałośnie — skądże ja mogę mieć plan tego hotelu? Dom ten ma ze trzysta lat. Słyszałem nawet, że został zakwalifikowany jako zabytek historyczny.

— To mnie nic nie obchodzi. Każdy właściciel hotelu jest obowiązany mieć plan budynku. Ja spiszę protokół z tego, że państwo nie stosujecie się do przepisów. Jeżeli plan taki nie istnieje, to trzeba było kazać go sporządzić na własny koszt.

— *Bien, bien monsieur* — to się zrobi — Poulain z rezygnacją.

— Co się tyczy rewizji, bez planu w ręku, to farsa, czysta farsa — ciągnął dalej urzędnik zwracając się do Geralda. W takich starych budynkach zawsze znajdują się jakieś tajemnicze skrytki.

— Niema żadnych tajemnych skrytek w naszym hotelu — wykrzyknął pan Poulain z oburzeniem. A potem ciągnął już spokojniej:

— Nie mam nic przeciw temu, żeby odbyła się tu rewizja, ale muszę uprzedzić, że to zajmie wiele czasu.

Przedstawiciel policji wzruszył impertynencko ramionami.

— Chodźmy — rzekł szorstko — bierzmy się do roboty. Chcielibyśmy zacząć od obejrzenia prywatnych pokojów pani.

Gerald Burton doznawał wielce niemiłego uczucia. W innych warunkach zwiedzenie tego starożytnego gmachu dałoby mu ogromną satysfakcję, tem większą, że sam był architektem. Od trzech dni jednak zapomniał zupełnie o swym zawodzie i nawet możność wejrzenia w ten wspaniały zabytek starofrancuskiego budownictwa nie ożywiła jego zainteresowania.

Gdy przestąpili próg pokoju właściciela i jego żony, Gerald cofnął się dyskretnie, ale pani Poulain uderzyła go zlekka po ramieniu:

— Wejdź pan, wejdź pan, panie Geraldzie, my nie mamy nic do ukrywania — rzekła, a łzy zabłysły w jej oczach. Ten pokój jest dla nas pełen pamiątek; tutaj to urodziła się nasza droga Wirginia.

Wezwany w ten sposób Gerald, wszedł do dużego, lecz niskiego pokoju, tak jak wszystkie ubikacje położone w entresoli w paryskich domach. Nad łóżkiem pani Poulain wisiał wieniec ślubny z pomarańczowych kwiatów, oprawny w szkło, poza tem fotografje Wirginji zdejmowane w różnych okresach jej życia, począwszy od najwcześniejszego dzieciństwa, skończywszy na latach dziewczęcych; stanowiły one jedyną ozdobę ścian, tworząc dziwny kontrast z delikatnie rzeźbionemi ramami starych, mrocznych luster, wpuszczonych w szary mur.

— A to co — krzyknął nagle urzędnik, stukając w płytę ścienną, znajdującą się naprzeciw drzwi i pieca.

— To jest przejście do pokoju naszej córki — odparł pan Poulain ponuro.

Otworzył skryte drzwiczki, za którymi ukazał się ciemny pasażyk. Amerykanin postąpił żywo naprzód. To musiała być owa przestrzeń, w której znalazł się John Dampier w chwili brzemiennej w znaczenie, w chwili, w której on z siostrą zajrzeli do pokoju Wirginji.

Urzędnik poszedł za młodym człowiekiem, a gdy znalazł się w maleńkim pokoiku, rzekł głosem bezwiednie łagodniejszym.

— Co za prześliczny apartamencik — prawdziwe gniazdko córeczki państwa.

— Kazaliśmy tu wybić okno. Gdy obejmowaliśmy ten lokal, ubikacja ta była zupełnie ciemna. Arystokratom służyła zdaje się jako schowek do pudrowania peruk. Co za głupi ludzie! Jakby siwizna nie przychodziła sama!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znakomite wyroby znanej fabryki czekolady
»FRANÇOIS«
są ulubionemi przez wytworne Panie. 831

Całe b. C[illegible]. Rosyjskie używało tylko pomadek
„FRANÇOIS"
„Ursus" Ajencja handlowa
Kraków, Sobieskiego 1. II p.

Roboty żelaznobetonowe 776
SPÓŁKA INŻYNIERÓW „SPIŻ"
Sosnowski — Polański — Domasiewicz
Przedsiębiorstwo budowlane Ska z ogr. odp.
KRAKÓW — Wielopole 15. tel. 0085.

Wanny cynkowe
wszelkiego rodzaju,
piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma
Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 649

OBRAZY do kościołów i mieszkań,
Ramy do obrazów, portretów, fotografij, Figury św. z drzewa i masy, Książki do modlenia i t. d. poleca
STANISŁAW RĄB
KRAKÓW. SŁAWKOWSKA 4. 486

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE
System **Kitson Ajax** 1000 świec
„ **Stella** 500 „
„ **Record** 150 „ 662
Olso 1000 „
jakotęż części składowe i siatki tanie do nabycia
Przyjmuje się i naprawy tych lamp.
EDWARD PIECZONKA, Zwierzyniecka 10.

WAŻNE DLA PAŃ! WAŻNE DLA PAŃ!
SALON FRYZYERSKI
wyłącznie tylko dla Pań: Czesanie, — Farbowanie włosów z gwarancją. — Masaż twarzy. — Manicure. 521
JERZY WEISS były pracownik firmy Łabużek
Kraków, Sławkowska 4 (wejście z bramy).

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach
p. Kańczuga przez Przeworsk
sprzedaje w sezonie jesiennym 1923

Jęczmień ozimy oryg. Mikulicki, zupełnie zimotrwały, plenny, wysprzedany.
Żyto mikulickie oryg. wczesne, dojrzewa o tydzień wcześniej od innych, znosi późny zasiew i złe warunki, nie podlega rdzy. W tym roku nowa elita.
Żyto wierzbnieńskie, I. odsiew z oryginalnego.
Pszenicę Mikulicką, Ostkę rodowodową na gleby zimne, późny zasiew i ostry klimat. Ziarno czerwone, szkliste, wielkie.
Pszenicę Mikulicką, Łozinkę rodowodową. Jest to wysoka bezostna graniatka o szybkiej wegetacji, wybitnie odporna na wymarzanie i wszelkie inne choroby. Zdrowa, plenna odmiana. W tym roku nowa elita.
Pszenicę Białkę Mikulicką rodowodową. Sztywnosłoma bezostna graniatka o pięknem białem ziarnie. Na bujne gleby i łagodniejszy klimat. Nie wylega, dojrzewa później od poprzednich.
Cena zbóż mikulickich 70%, żyta wierzbnieńskiego 50% nad najwyższą cenę giełdy lwowskiej w dniu zapłaty całej należytości. Dolicza się koszta ekspedycji (1%) i stempla. 875

Pokoju 879
umeblowanego dla jednej osoby poszukuję. — Zgłoszenia od 8-9 rano i od 1-3 popoł. Tarłowska 4. Radwańska.

Kołnierze i koloratki dla Przewielebnych Księży wyrabiam na zamówienie. Aniela Gerono, Podgórze, Zamojskiego 22. 863

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska
pod firmą
MAKSYMILJAN KRZYK
Kraków, ul. Senacka 11, II p.
Wykonuje wszelkie roboty **w zakres artystycznego rzeźbiarstwa wchodzące.** 730
Specjalność! **rzeźba kościelna** we wszystkich stylach.
Kosztorysy, rysunki i projekta na żądanie.

WŁODZIMIERZ CAR
Kraków, ul. Sławkowska 8
naprzeciw Hotelu Saskiego.
Magazyn bielizny męskiej, kołnierzy, krawatek, rękawiczek, kapeluszy męskich i towarów galanteryjnych
poleca w wielkim wyborze po cenach niskich. 679

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
poleca skład papieru i galanteryi
Michał Słomiany
KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Ważne dla PP. Instalatorów!
Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:
Inż. Władysław BIENIARZ
Kraków, ul. Szpitalna 18. 650



Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 852
: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

W. KŁOSIŃSKIEGO
PRZEWODNIK METODYCZNY
I. Rok nauki szkolnej.
II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.
oraz
Elementarz i Rachunki
barwnie ilustrowane.
Do nabycia we wszystkich księgarniach lub po zniżonej cenie u autora, Kraków, Batorego 1.

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników
Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.
w Krakowie, plac Marjacki L. 2.
Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:
12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące
24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.
Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 800

Poszukuje się do kupna
realności w Krakowie
(centrum miasta) z wolnym większym lokalem. Pośrednictwo wykluczone.
Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Marekowskiego, Kraków, ul. św. Tomasza 19, II. p. 867

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. H[illegible]leksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.